

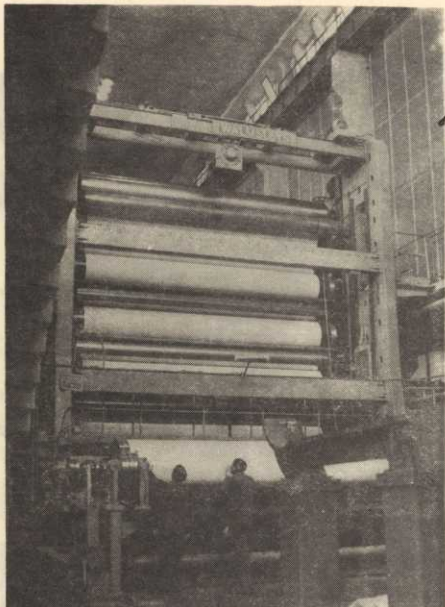


Foto. K. Mazur

Uczestnicy dyskusji przed VI Zjazdem PZPR zwracali uwagę na konieczność przeprowadzenia poważnych zmian w systemie zarządzania gospodarką narodową — a w szczególności w przemyśle. Funkcjonujący system poddawany był krytyce.

Dotychczasowe zmiany w systemie zarządzania dotyczyły przede

nia postępu społeczno-ekonomicznego. W kwietniu 1972 r. odbyło się plenarne posiedzenie Komisji partyjno-rządowej dla unowocześnienia systemu Funkcjonowania Gospodarki i Państwa. Posiedzenie to zakończyło ważny etap przygotowywania zmian systemowych. Dorobek Komisji partyjno-rządowej stał się instrumentem dla dalszego zdra

Nowy system działalności gospodarczej

ślonych wycinków działalności gospodarczej (plac, inwestycje, ceny) i nie były one sobą zsynchronizowane. Panuje uzasadnione przekonanie, że dokonywane zmiany winny mieć charakter kompleksowy.

Wnioski i postulaty wysuwane w dyskusji przedjazdowne znalazły syntetyczne odzwierciedlenie w treści Uchwały VI Zjazdu partii. Uchwała zjadłowa uznała za konieczne dokonanie systemu planowania i zarządzania w celu przyspiesze

nia naczelnych władz gospodarczych. Jednocześnie jak stwierdzono — zmiany systemu planowania i zarządzania będą wdrażane w sposób głęboko przemysłowy i bez niepotrzebnego hałasu. Przyjęto jednoznacznie zasadę, że doskonałość systemu funkcjonowania na szczeblu gospodarki musi być procesem ciągłym i powinno być dostosowane do zmieniających się warunków.

Naczelną władzę gospodarczą, a zwłaszcza Komisję Planowania przy Radzie Ministrów, Ministerstwo Finansów kontynuują prace nad wdrożeniem do praktyki gospodarczej wytycznych Komisji Partyjno-Rządowej.

Odpowiednie opracowania stanowią podstawę do precyzyjnego wdrożenia zasad działalności dla wielkich organizacji gospodarczych (skrót WOG — przyp. red.). Wielkie organizacje gospodarcze zostały uznane za podstawowe ogniwo rozwoju społeczno-gospodarczego w kompleksie zamierzonych reform w systemie funkcjonowania gospodarki. Na tej płaszczyźnie zostały wypracowane ramowe zasady nowego systemu ekonomiczno-financego dla wielkich organizacji gospodarczych. Co oznacza pojęcie WOG? Przez wielką organizację gospodarczą rozumie się zjednoczenia grupujące przedsiębiorstwa, kombinaty oraz wielkie przedsiębiorstwa produkcyjne, w których wprowadzone są nowe zasady systemu ekonomiczno-financego. W systemie organizacyjnym przewiduje się kilka typów WOG — jak np.: zintegrowane zjednoczenia, koncern, kombinat.

WOG podlega bezpośrednio brzożowemu ministerstwu. Od powiednie normy prawne spre cyzowały tryb wprowadzania kompleksowych zasad systemu ekonomiczno-financego w wielkich organizacjach gospodarczych zakwalifikowanych do jednostek inicjujących.

Jednostki inicjujące mogą wypracować zasadność nowych rozwiązań wprowadzanych do praktyki gospodarczej. Inicjujące wdrożenia nowego systemu zarządzania nie są ekspertami gospodarczymi w ro

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

Celuloza



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH

ROK II, Nr 15 (29)

Kostrzyn, 15 sierpnia 1973 r.

Cena 50 gr

W zakładach naszych zakończono stażowy kurs analizy wartości, rozpoczęty jeszcze w styczniu br.

Kurs był prowadzony przez wykładowców Samodzielnego Ośrodka Szkolenia Ekonomicznego działającego przy PTE w Poznaniu. Przeszkolono około 30 pracowników kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej zakładu. Jednocześnie w czasie szkolenia zadano o odpowiednie zaopatrzenie Biblioteki Technicznej w niezbędną literaturę dotyczącą analizy wartości.

Już w trakcie tego szkolenia — po okresie tematów badań obieto metodą analizy wartości — powołano cztery zespoły analityków wartości. — Efekty pracy jednego z tych zespołów analityków, pod kierownictwem mgr H. JANIKA, zajmującego się pracą nad obniżeniem kosztów opakowania papieru, przedstawiamy niżej.

dz

OBNIŻENIE KOSZTÓW OPAKOWANIA PAPIERU

Chcę opowiedzieć o tym jak doszło do obniżenia kosztów opakowania papieru, o którym to fakcie „Celuloza” i „Gazeta Zielonogórska” pokrótce już informowały, tyle tylko, że bez istotnych moim zdaniem szczegółów. Obniżenie kosztów opakowania papieru przez badanie metodą analizy wartości dokonał zespół analityków wartości w składzie: mgr H. Janik — przewodniczący, mgr J. Wiczeorek, A. Maciejewski, C. Siliwiński, W. Sobiecki i B. Goździński.

Droga badań nie była łatwa bowiem wy magała od analityków dużej dozy wyobraźni, zdyscyplinowania i wytrwałości a sprawdzała się w sumie do głębokiej analizy funkcji i kosztów, oraz do podjęcia decyzji co do wyboru propozycji optymalnej.

AW MINIMALIZUJE KOSZTY OPAKOWAŃ

Badania w zakresie tego tematu ograniczono do opakowań papierów arkusowych, które stanowią 93,6 proc. globalnych kosztów opakowań. Wybór przedmiotu badań podyktowany był kilkoma względami. Koszty opakowania papieru w skali roku w KZP stanowią niebagatelną kwotę wynoszącą 35,5 mln zł. Opakowanie papieru przypadające na jednostkę produktu stanowi ca 15 proc. kosztów materiałów bezpośrednich. Wynika to z faktu znacznej materiałochłonności opakowań w tradycyjnym ujęciu. Jednocześnie opakowanie papieru w belach wykazuje znaczny ciężar.

Na 1 tonę papieru netto pakowanego w pokrywę pełną w zależności od formatu — przypada od 160—250 kg opakowań. W skali roku globalne zużycie materiałów opakunkowych wyrażone w tonażu wynosi ca 6.000 ton.

Oznacza to, że dla zaspokojenia potrzeb naszego zakładu w materiałach opakunkowe przewozi się rocznie masę towarową w ilości ponad 12.000 ton. Podstawowym materiałem do produkcji opakowań jest tarcica iglasta. Roczne jej zużycie w KZP wynosi ca 6.500 m³. Tarcica iglasta stanowi wyrób deficytowy. Analiza potrzeb społecznych w zakresie tarcicy, powinna uwzględnić konieczność ograniczenia zużycia tego asortymentu. Dla przykładu można podać, że na produkcję opakowań w kraju, rocznie zużywa się ok. 800 tys. ton m³ tarcicy. Ilość ta mogłaby być wydawnie zmniejszona, gdyby opakowania drewnia-

Człowiek i środowisko

Badania potrzebne od zaraz

Komórkę toksykologiczną, powołano na polecenie ZPCP oraz Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej jeszcze w grudniu 1967 r. W celu rozpoczęcia jej działalności przeszkolono jednego pracownika z wyższym wykształceniem w W.S. „Sanepid” w Zielonej Górze. Następnie przystąpiono do organizacji pracowni zawiązując niezbędną sprzęt, od czynniki chemiczne i aparaturę laboratoryjną.

W 1968 r. opracowano wykaz stanowisk do oznaczeń w Oddziale Celulozowni — wykaz ten uzgodniono z zakładowym lekarzem oraz Działem BHP.

Po otrzymaniu niezbędnych od czynników w kwietniu 1968 r., rozpoczęto pomiary siarkowodoru w Dziale Wyparek — a następnie fenolu w Kotlewni Sodej.

W grudniu 1968 r. w czasie rozbioru Bielarni przeprowadzono tam oznaczanie chloru w powietrzu, od 1969 r. rozpoczęto systematyczne oznaczanie chloru w Bielarni, w wytwórni cieczy białej oraz w magazynie chloru. W celu wykonywania pomiarów zgodnie z planem, od stycznia 1969 r. w komórce toksykologicznej pracowały trzy osoby (jeden pracownik z wykształceniem wyższym i dwóch techników).

Po otrzymaniu aparatury w II-giej połowie 1969 r., rozpoczęto pomiary oświetlenia, hałasu, zapylenia oraz mikroklimatu na poszczególnych oddziałach. Od 1971 r. wskutek kompresji etatów w komórce toksykologicznej pracuje już tylko jedna osoba, która wykonuje pomiary na tych stanowiskach, przy których wykaz skorygowano we wrześniu 1971 r.

Nowy wykaz stanowisk oraz częstotliwość pomiarów został ustalony komisyjnie, w myśl tych ustaleń pomiary wykonuje się w dużych odstępach czasu, np. pomiary hałasu, oświetlenia dziennego, oświetlenia nocnego przeprowadzane tylko raz w roku, stopień zapylenia i stężenia gazów w powietrzu siarkowodorem i par ołowiu

(Ciąg dalszy na str. 4)

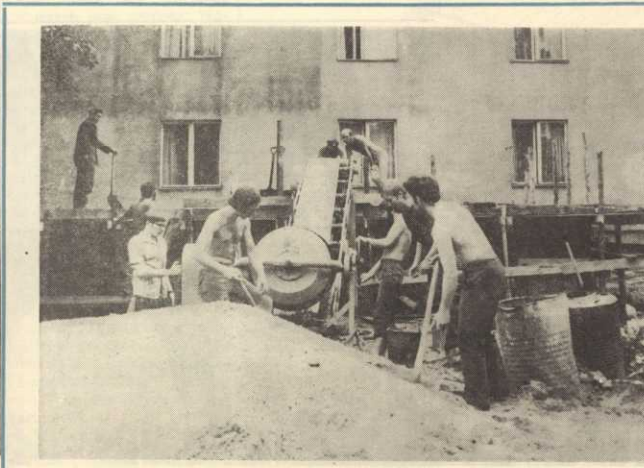
Fabryczne przyspieszenie

Obniżenie kosztów opakowania papieru

ne zastąpić opakowaniami w postaci substitutów drewna, bądź wyeliminować drewno na rzecz produktów z tworzyw sztucznych. Dotychczasowe działania zakładu w celu obniżenia kosztów opakowań zmierzano do rozszerzenia rozmiarów tańszych systemów opakowania (paletyzacja tzw. pakowanie miękkie). Większość odbiorców odmawia jednak przyjęcia papieru na paletach tłumacząc się brakiem ramp wydunkowych, odpowiednich magazynów i wózków widłowych. Na 230 odbiorców zaledwie 14-tu wyraziło chęć przyjmowania dostaw na paletach.

Przeszkodą w zwiększeniu udziału paletyzacji papieru jest ponadto: — brak do-

(Ciąg dalszy na str. 3)



Młodzież zetemesowska czynnym społecznym przy budowie reprezentacyjnego ujęcia do Młodzieżowego Klubu DMR-u powitana X Światowy Festiwal młodzieży i Studentów w Berlinie.

Foto. J. Szalbierz
(Art. na ten temat czyt. na str. 5).

Nowy system działalności gospodarczej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zmieniu dotychczasowym. Sta nowia one pionierskie wdrożenia tych zasad, które po ewentualnych korektach w przyszłości będą obowiązywać wszystkich przedsiębiorstw kluczowych.

Prezes Rady Ministrów w po

lowie 1972 r. powołał Rządowy Zespół ds. Wdrożeń, inicjujący, koordynujący i inspirowający całokształt prac związanych z wprowadzaniem w życie zmian w systemie funkcjonowania gospodarki.

Odpowiedni zespół resortowy przedstawia projekt zasad funkcjonowania konkretnych wielkich organizacji gospodarczych oraz składa wnioski o ich zatwierdzenie. Projekty te akceptuje właściwy minister, który przekłada Przewodniczącemu Rządowego Zespołu do zatwierdzenia. Zakłada się, że nowe zasady funkcjonowania nie mogą ograniczać uprawnień jednostki inicjującej, przy służących jej na podstawie ogólnie obowiązujących przepisów. Właściwy minister w drodze zarządzenia wprowadza w życie zatwierdzone zasady funkcjonowania. Dzięki intensywniej działalności zarówno zespołu resortowych jak i Zespołu zatwierdzającego nowe zasady funkcjonowania zostały wprowadzone z dniem 1 stycznia 1973 r.

Według nowych zasad zarządzania pracuje już 15 wielkich przedsiębiorstw, kombinatów lub przedsiębiorstw zatrudniających łącznie prawie 1 mln osób.

Obecnie trwają przygotowania do opracowania odpowiednich zasad dla kilkunastu wielkich organizacji gospodarczych. Należy podkreślić, że także na szczeblu Zjednoczenia opracowało projekt zasad funkcjonowania według nowych zasad zarządzania jako WOG. Wskazuje to, że w najbliższym czasie również nasze przedsiębiorstwo po stanie objęte nowymi zasadami systemu ekonomiczno-finanowego. Stąd poznanie mechanizmu działania tego systemu i zasad funkcjonowania WOG-u jest bardzo pożądane i celowe.

Problematyka ta zostanie przedstawiona w następnym numerze naszej gazety.

e.d.n. J.W.

Z ogniem nie ma żartów!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na każdym z oddziałów można spotkać w kątach i zakamarkach porzucone nie dopałki papierosów i nadpalone zapalniczki, które mogą spowodować groźniejsze w skutkach pożary niż te, które miały miejsce.

Niniejsza informacja przagniemy dotrzeć do świadomości wszystkich pracowników KZP, że gospodarujemy majątkiem o dużej wartości a bezwartościowy nie dopalek papierosa może zniszczyć to, co z trudem budowaliśmy i rozbudowujemy.

Przypominamy, że niedopałki papierosów należy wrzucać do specjalnych pojemników, a w żadnym wypadku do koszy ze śmieciami. Przypominamy również, że palenie tytoniu na terenie zakładu dozwolone jest tylko w specjalnie przygotowanych i oznaczonych tablicami miejscach „tu wolno palić”. Przypominamy także, że tam gdzie nie ma o powiednionych miejsc do palenia tytoniu należy je przygotować. Chcielibyśmy aby od tej chwili nigdy już nie można było spotkać pracownika palącego papierosa po za wyznaczonym miejscem, a co za tym idzie, uciekać się do sankcji karnych.

kpt. p.o. JAN POKORA

NASZE POSTAWY

W końskich okularach

Żyjąc i pracując na jednym miejscu przez wiele lat, obrabiamy w przyzwyczajeniu negatywnie nie w dziedzinie estetyki. Nasze postępowanie, dobry smak, zostają jakby przytępione — nie zauważamy już tego, prze ciw czemu np.: kilka lat temu buntowaliśmy się.

Ludzie młodzi, którzy zaciągają się u nas do pracy, wiecie, delegacje, dziennikarze, którzy nas odwiedzają tak przecież często, przypatrują nam „nowego spojrzenia” na estetykę miejsca, w którym mamy przyjemność pracować. Zwracają uwagę i zmuszają nas do ciągłej czujności wobec spraw wyglądu zakładu, jego porządku. Bo do tych spraw należy ciągle przystępować z nową energią i nowym zapasem buntownictwa.

Nieporządkom i nieestetyczności należy wywodzić walkę ciagle od nowa, po każdej kolejnej zdwatoby się wygranej przez nas bitwie.

Organizacyjnie powinniśmy być coraz bardziej w tej walce zważyć, dbać o to powinna być ciagle od nowa, administracja za kładu, Plastycy, architekci, ziemi, do tej walki o estetykę też powinni być coraz częściej przez nas zapraszani — bowiem facho wcy ci, są to przede wszystkim ludzie obdarzeni nie tylko wiedzą, ale i pasją zwalczania wszelkiej brzydoty.

Nasze osobiste gusta odgrywa ją też niepośrednią rolę, powin niśmy je ciągle weryfikować i upodabniać do najlepszych wzorów, nie pozwalając tym samym na wkładanie sobie na oczy końskich okularów jakim jest przy zwyczajenie i chęć utrzymania zastanej i niezmiennie formy otaczającego nas świata.

LEON BURSZTYŃSKI

Znacie? - to posłuchajcie

Kompost z kory i korobeton

Dwa lata temu „ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ” ogłosiło „Ankieta Fielkowskiego”, która zachęcała racjonalizatorów do zgłaszania pomysłów związanych z możliwościami potaniania naszego budownictwa. Pomysłów nadeszło dużo, a niektóre z nich dotyczyły wykorzystania kory, która jest odpadem produkcyjnym w celulozowniach.

Niezależnie od tego specjalistę opracowali sposób wykorzystania tej kory do wytwarzania z niej kompostu dającego się zastosować w ogrodnictwie i warzywnictwie. Praktyczne próby elementów budowlanych z kory, piasku i cementu przeprowadzone np. w większej wytwórni prefabrykatów wykazały, że pustaki typu „Alfa” i cegły okazały się o jedną trzecią lżejsze od pustaków żużlo-betonowych.

Korobetonem — bo tak ten materiał budowlany nazwano — zainteresowały się Ostrołęckie Zakłady Celulozowo-Papiernicze, które szukały dobrego i trwałego materiału dla przyzakładowego budownictwa indywidualnego. Następnie Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Betonów CEBET w Warszawie opracował szczegółową technologię elementów prefabrykowanych z korobetonu.

Korobeton, którego partię doświadczalną wykonał CEBET jest lekkim, ma dobre właściwości izolacyjne, łatwo daje się obrabiać, dobrze przyjmuje tynk, a ściany z niego zrobione dają się tapetować.

Elementy prefabrykowane z korobetonu pod względem wytrzymałości zbliżone są do strunbetonu, z którego wykonano budynki mieszkalne 10 lat temu na Służewcu i w Kolumnie koło Łasku. Elementy z korobetonu mogą łatwo produkować zakłady, dysponujące betoniarzami i stołami wibracyjnymi.

Cena pustaka typu „Alfa” z korobetonu jest około 30 proc. niższa od ceny pustaka żużlowego (szczegółowym wyliczeniem dysponuje p. Adam Szalajberg z Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych).

Istnieje również możliwość zastosowania kory do elementów budowlanych jako wypełniaczy tych elementów, a służących jako ocieplacze posadzek oraz ścian. Cała rzecz w tym, że rozwiązania technicznych w tym kierunku nie brakuje, natomiast brakuje decyzji gospodarczo-organizacyjnych.

Podobnie jest z kompostowaniem kory: Tona kompostu korowego z kory sosnowej kosztuje w przybliżeniu trzykrotnie mniej niż tona torfu i już teraz wiadomo, że zapotrzebowanie na ten kompost jest duże, a będzie jeszcze większe (10.000 tys. ton rocznie, z tendencją wzrostową). Kompostowanie natomiast przy konieczności instalowania na terenie zakładów odpowiednich urządzeń, jest opłacalne ekonomicznie i społecznie.

Natomiast praktykowane dotychczas spalanie kory nie jest rentowne, gdyż wymaga, jak wynika z analizy Biura Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi, dopłat rocznych w wysokości 647 tys. zł (nie można pominąć tu także dodatkowej groźby zanieczyszczenia atmosfery).

Należy sobie życzyć, aby obydwa sposoby zagospodarowania odpadu produkcyjnego — który przecież są realne — stały się zaakceptowane jak najprędzej i w naszym zakładzie.

JAN NOWAK

Ludzie dobrej roboty

ANIELA JUZCZAK

Członkini Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w zakładzie pracuje od 1958 r., początkowo jako sprzątaczkę a potem jako wagowa-pomocnik operatora. Kilkakrotnie była przeszerowująca w niższych do wyższych grup pracowniczych.

11 czerwca 1966 r. Dyrekcja i Samorząd Robotniczy w uznaniu za wybitną pracę zawodową i społeczną dla kow. Anieli Juzczak przyznała z okazji zdobycia przez Zakład Sztafetu Przewodniczącego Prezesa Rady Ministrów i CZZZ nagrodę pieniężną, zarządem życząc jej dalszych sukcesów w pracy zawodowej, a że życzenia się sprawdziły świadczą o tym kolejne wyróżnienia przyznane jej w 1970 r. oraz tytuł Zasłużonego Pracownika KZP” nadany jej w bieżącym roku.

BERNARD GOLDBERG

Kawaler Brązowego Krzyża Zasługi, odznaki Grunwaldu, Zwycięstwa i Wolności, długoletni pracownik zakładu; od roku 1960 pracował jako robotnik seso nowy na kole — później w fabryce tektury.

Członek PZPR, w zakładzie

pracuje od 15 września 1959 r. brzygadziasta, plukacz celulozy na Celulozowni. W 1972 r. ukończył kurs dla personelu nadzoru technicznego produkcyjnego — kurs był zorganizowany w zakładzie. W 1966 r. otrzymał od Dyrekcji i Samorządu Robotniczego nagrodę a w br. tytuł „Zasłużonego Pracownika KZP”.

EDWARD CHILIŃSKI W zakładzie pracuje od 1960 r. z zawodu ślusarz maszynowy. Był m. in. operatorem dźwigu „Limanor”, obecnie jest konserwatorem urządzeń wydładowczych na Oddziale Przygotowania Drewna.

Pracuje społecznie, wielokrotnie przeszerowujący do wyższych grup pracowniczych, w 1966 r. za wybitną pracę zawodową i społeczną otrzymuje nagrodę pieniężną. Mieszka w Wągrowkach koło Kostrzyna jak sam pisze „po ukończeniu szkoły zawodowej, w sierpniu 1965 r. rozpoczynam pracę w KFCIP, gdzie pracuję, od 29 lutego 1966 r., bo następnie zostałem przeniesiony z KFCIP do „Mostostalu”.

po odbyciu służby wojskowej wróciłem jednak na powrót do KFCIP. W br. Edward Chiliński otrzymał miano „Zasłużonego Pracownika KZP”.



Dyr. KZP inż. E. Olezak wręcza dyplom uznania dla od chodzącej na emeryturę Apolonii Wojciechowskiej. Foto: J. Szalibier

Odeszli na emeryturę

Uroczyste pożegnanie seniorów

W drugiej dekadzie lipca uroczyste pożegnano odchodzących na emeryturę: Apolonię Wojciechowską, Stanisławę Zielińską, Wincentego Janusza i Edwarda Frańczuka — wszyscy oni pracowali w Celulozowni.

Założa nasza jest załoga młoda i dlatego nie często zdarza się odprawiać na emeryturę na raz tyle osób, jak to się zdarzyło ostatnio.

Bożenka odchodzi z zakładu na emeryturę bardzo młoda, starsi na pewno pamiętają, kiedy nie tak dawno pierwszy z pracowników odchodził na emeryturę, a był nim nie kto inny jak p. Piechowicz.

Obecnie kolo rencistów KZP liczy dwadzieścia osób, pozostają oni w dalszym ciągu członkami ZCh i w pełni korzystają z praw członkowskich związku — zapewnia się im wczasy, sanatoria, opał itp.

Oddajemy głos seniorom — mówi EDWARD FRAŃCZUK: — Pracę rozpoczynałem mając 14 lat, pochodzę z Sarnak (miejscowości znanej z popularnego serialu telewizyjnego — przyp. red.). W Kostrzynie przebywałem od 1944 r., pamiętam to miasto jeszcze przed jego zburzeniem. W zakładzie przez cały czas pracowałem jako smarownik — znałem ten fach na pamięć — no, ale zużyłem fałtwinę do końca... Dobrze, że mi rencistów możemy nadal ko rzystać z usług Przyrodni Zakładowej — do doktora Maro nia (kierownik Przychodni — przyp. red.) mam bardzo duże zaufanie. Chciałbym nasz zakład zobaczyć za kilkanaście lat, myślę że bym go nie poznał... STANISŁAW ZIELIŃSKI: — Pracowałem jak mój leń, starałem się żeby było jak najlepiej, jeżeli coś nie wychodziło, mówi się trudno — proszę zrozumieć. Na tym samym stanowisku, przy opróżnianiu wurników pracowałem czternaście lat. Była to praca ciężka, ale do końca nie dałem się na mówić do innej ponosić cięższej pracy. Będę wspominał swoich towarzyszy pracy, dobrze, myślę że i mnie będą dobrze wspominać.

Co mówili żegnający? — Żegnani przez nas pracownicy — mówi przewodniczący Rady Robotniczej Franciszek Gardzielewicz — weszli w etap kończący pracę w zakładzie, ale nie zaprzestają pracować w ogóle. Mają przecież jeszcze zainteresowania, którym teraz mogą poświęcić swój czas — bo będą go mieli w nadmiarze. Przyzwaliśmy razem różne momen-

ty, więc nasza nie zrywa się — życze Wam odchodzącym wszy stkiego najlepszego, lżejszej pracy, kontynuowania swoich życiowych hobby. W dalszym ciągu będziemy się spotykać.

Eugeniusz Bernat — przewodniczący Rady Zakładowej: Z wami nie mieliśmy w zakładzie żadnych kłopotów, byliście pracownikami wzorowymi, chętnie Wam zawsze w potrzebie pomożemy — do Rady Zakładowej proszę przychodzić jak do matki.

Eugeniusz Olezak dyr. naszego KZP: — Wasza to jest fabryka, odchodzicie nam pozostawiając majątek, który sąni wspólnie tworzyliśmy — macie prawo zawsze prawo zwrócić nam uwagę jeżeli coś będziemy robili nie tak jak trzeba. Mam nadzieję, że nadal pozostaniecie współgospodarzami fabryki — z Waszego doświadczenia chcielibyśmy korzystać.

P.S.: Przytoczyłem tylko nie które fragmenty wypowiedzi uczestników uroczystego pożegnania seniorów — odchodzący otrzymali kwiaty, dyplomy oraz nagrody. Znamienne, że dyplomy pozostawili w zakładzie do oprawienia — bowiem chcą je umieścić w swoich domach na pamiątkę miłego czasu.

W.Z.

Drzazgi

CIEMNO WSZĘDZIE... W amfiteatrze choć oko wykol — tak ciemno wieczorami, a najciemniej pod latarnią, która w założeniu miała oświetlać parkiet i tańczących. Wieszcie Adam wieścił dobrze: w grobie nie musi się przewracać — bo „ciemno wszędzie...”, a szcze gólnie w kostrzyńskim amfiteatrze.

ZAPASZEK W tym samym amfiteatrze — wstyd mówić — stoi na uboczu sławetna współczesna sławka, do której wejść nie można, i wody użyć nie można, i w ogóle, nie można nic! Tylko ten zapaszek...

A KIEDY NOC ZAPADNIE A kiedy już noc zapadnie, mając pewność, że do zakładu dostać się nie będzie trudno — rzemieślnicy ruszają. Bo wreszcie dowiedzieli się o „kilkunastu” „nowych” niestężonych przejęciach, o których wiem nie tylko ja i nie tylko powien z urzędu kontroler.



Fabryczne przyspieszenie

OBNIŻENIE KOSZTÓW OPAKOWANIA PAPIERU

(Ciąg dalszy ze str. 1)

statecznej ilości punktów wymiany palet PKP — duża ilość małych dostaw papieru (poniżej 5 ton), brak określenia w jaki sposób paletyzować, papier w formatach 86×122, 100×126, 105×150. Generalnie należy stwierdzić, że odbiorcy nie są zainteresowani kosztem opakowań. Opakowania papieru nie są fakturwane, gdyż zgod

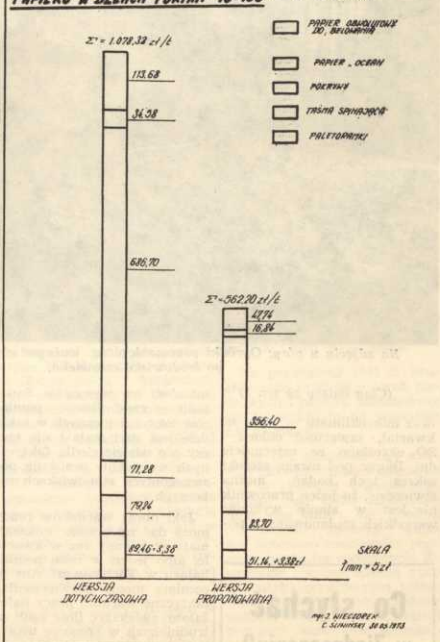
mek pełnych i paletarek dla odpowiednich formatów. W dalszej kolejności skalkulowano koszty opakowania papieru w belach dla typowych formatów.

Dalszy etap prac obejmował sformułowanie funkcji i ustalenie niezbędności funkcji. Dokonano następnie przetransformowania kosztów opakowania na koszty spełnionych funkcji z jednoczesnym określeniem wartości ekstermalnych.

z płyty pilśniowej, bądź tacą z tektury falistej z wyeliminowaniem obwoluty zewnętrznej — w połączeniu z pakowaniem całości w worek z folii termoturczliwej. Z uwagi jednak na brak możliwości zebrania niezbędnych informacji w tym zakresie, wariant ten nie był przedmiotem szczegółowej analizy. Wydaje się, że pewne przyszłościowe tendencje w opakowaniach papieru będą zmierzały w w/w kierunku. Zespół proponuje przyjąć do realizacji wariant „C” z uwagi na najwyższe efekty ekonomiczne możliwe do uzyskania.

EFEKTY ZASTOSOWANIA
PROPONOWANEGO ROZWIĄZANIA

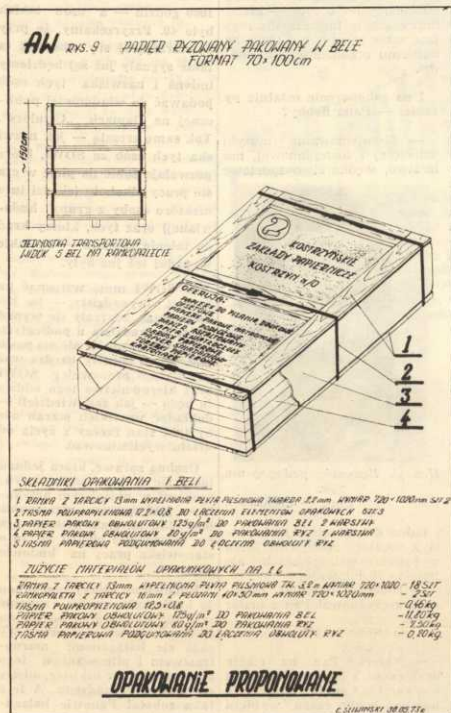
Łączna obniżka kosztów opakowania wg wstępnych wyliczeń wynosi 8.009 tys. zł (vide rysunki) i obejmuje oszczędności na materiałach bezpośrednich, robociznie ramkami i kosztach transportu. Należy za zaznaczyć, że do obliczenia oszczędności przyjęto tylko 37 proc. ogólnej produkcji papierów arkuszyowych tj. 16.200 ton. Porównanie jednostkowego kosztu opakowania wg wersji dotychczasowej i proponowanej przedstawia wykres. Jednocześnie nowe opakowanie jest znacznie lżejsze, wykazując średnie obniżenie wagi (dla analizowanych formatów) o 45,6 proc. Do efektów z zakresu poprawy warunków pracy należy zaliczyć wyeliminowanie uciążliwości przy zbijaniu pokryw (pistolety pneumatyczne zamiast młotków), jak również zmniejszenie uciążliwości związanej ze składowaniem tarcicy. Wyeliminowanie z opakowania papieru asfaltowego „Ocean” przynosi korzyści nie tylko ekonomiczne dla zakładu, ale również rozwiązuje problem jego zagospodarowania u odbiorcy. Proponowane opakowanie jest bardziej estetyczne i może być wykorzystane dla reklamy zakładu i jego produkcji.

JEDNOSTKOWY KOSZT OPAKOWANIA
PAPIERU W BELACH FORMAT 70×100

UWAGI KOŃCOWE

Proponowana wersja opakowania wymaga przeprowadzenia prób i badań eksploatacyjnych — jak również dokonania badań własności wytrzymałościowych. Wyniki badań i opinie odbiorców będą stanowiły podstawę do zmiany norm na opakowania. Prace Zespołu AW w zakresie opakowań papieru nie należy uznać za zakończone. Dalsze badania winny koncentrować się na szczegółowym przeanalizowaniu wspomnianego już wariantu opakowania papieru, przy zastosowaniu worków z folii termoturczliwej. Zespół AW pracuje w ramach Ośrodka Postępu Technicznego i Ekonomicznego.

W.Z.



nie z obowiązującymi ustaleniami są wkalkulowane w cenę zbytu papieru.

Istniejący system cen jest anachronizmem i hamulec mechanizacji transportu papieru. Odbiorca w tej sytuacji jest zainteresowany utrzymaniem papieru w opakowaniu tradycyjnym. Biorąc powyższe pod uwagę nie nie wskazuje na szybką i generalną poprawę w zakresie możliwości rozwoju paletyzacji i pakowania miękkiego. Prace zespołu AW w tej sytuacji nie obejmowały poszukiwania rozwiązań w zakresie zwiększenia udziału paletyzacji i pakowania miękkiego w wysyłce wyrobów, a koncentrowały się nad możliwością obniżki kosztów pakowania bel w pokrywach pełnych.

REALIZACJA PROBLEMU
ZEBRANIE INFORMACJI
I FORMUŁOWANIE FUNKCJI

Zbieranie informacji obejmowało zapoznanie się z dokumentacją patentową i literaturą fachową. Bardzo dokładnie przeanalizowano obowiązującą normę pakowania papieru. W planie pracy ujęte było również zapoznanie się z odpowiednikami norm zagranicznych w tym zakresie. Punkt ten jednak nie został zrealizowany. Zakład zwrócił się do Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i ZPP o udostępnienie materiałów, jednak pozostało to bez odpowiedzi. Zebrano informacje o odnośności opakowań papieru stosowanych w NRD. Klasyfikacja i zebranie informacji kosztowych okazały się bardzo pracochłonne. Wynikało to z faktu, że ewidencja księgowa operująca wielkościami średnimi była mało przydatna do dalszych rozważań. W celu możliwie precyzyjnego ustalenia kosztów dokonano szczegółowego rozliczenia ramkarni, ustalając faktyczne koszty ra-

FORMA PRZYJĘTEJ TECHNIKI
POSZUKIWANIA ROZWIĄZANIA
PROBLEMU

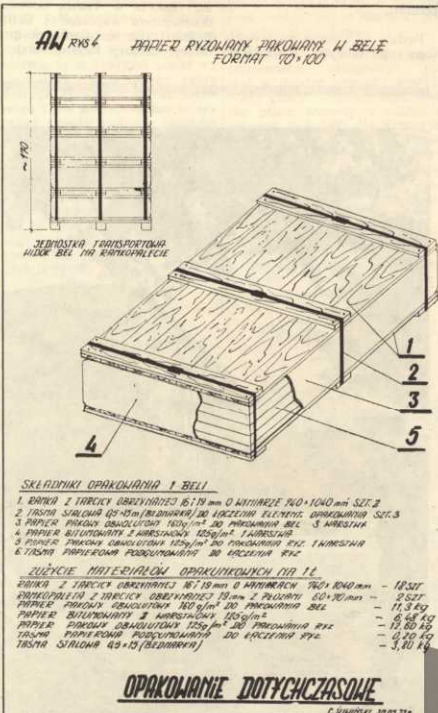
W celu znalezienia nowych rozwiązań zastosowano metodę zespołowego poszukiwania pomysłów. W tym celu zorganizowano sesję twórczej dyskusji, w której uczestniczyło 6 osób. Poszukiwanie pomysłów nastąpiło po uprzednim przedstawieniu sformułowanej funkcji.

OMÓWIENIE PRZYJĘTYCH
ROZWIĄZAŃ

Po zestawieniu pomysłów i dokonaniu selekcji przyjęto następujące warianty rozwiązań do dalszych prac zespołu: Wariant „A” — postuluje: zastosować do produkcji pokryw tarcicę o grubości 13 i 16 mm w miejsce dotychczas stosowanej 16 i 19 mm), zmniejszyć wymiary pokryw i paletarek o 2 cm, stosować ramkopaletę ażurową (zmiana konstrukcji), obniżyć gramaturę obwoluty do ryzowania z 125 do 80 g/m² (przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości warstw z 3 na 2); — stosować obwolutę do belowania o niższej gramaturze tj. 125 g/m², — w miejsce taśmy stalowej zastosować taśmę polipropylenową.

Wariant „B” — jest podobny do wariantu „A” z tą tylko różnicą, że zakłada stosowanie tarcicy krótkiej (1,00—2,40 m).

Wariant „C” — zakłada: zmianę konstrukcji pokryw i stosowanie do jej produkcji płyty pilśniowej o grubości 3,2 mm tarcicy o grubości 13 mm i zszewek metalowych, — wyeliminowanie papieru „Ocean”, — zmiany w pozostałych elementach jak w wariantach „A” i „B”. Należy ponadto zaznaczyć, że zespół AW rozpatrywał ogólnie wariant polegający na zastąpieniu pokryw drewnianej okładką



Rys. C. Słowiński

Badania potrzebne od zaraz



Na zdjęciu u góry: Ogródki pracownicze są ważnym elementem ochrony naturalnego środowiska człowieka. Foto. — archiwum

(Ciąg dalszy ze str. 1)

oraz mikroklimatu — raz na kwartał, zawartość chloru i SO_2 określano co czternaście dni. Biorąc pod uwagę szeroki zakres tych badań, można stwierdzić, że jeden pracownik nie jest w stanie wykonać wszystkich zaplanowanych po-

miarów; wg wymogów Sanepidu — częstotliwość pomiarów toksykologicznych w zakładzie jest zbyt mała i siłą rzeczy nie odzwierciedla faktycznych warunków pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych.

Jaki obraz warunków pracy może dać np. pomiar mikroklimatu wykonany raz w kwartał, albo jeden w roku pomiar hałasu w Turbinowni? Aby te pomiary mogły odzwierciedlać faktyczne warunki pracy należałoby zwiększyć ilość osób za trudnionych w komórce toksykologicznej do trzech. Dotychczas nie objęto badaniami (kontrola toksykologiczna) takich działów jak Warsztaty Mecha-

niczne, budowlane, garaże samochodowe, Wydział Transportu oraz Przetwórstwa — a przecież ustawa o BHP z 1965 r. Dz. Nr 13 poz. 94 nakłada na zakłady przemysłowe obowiązki zorganizowania pracowni toksykologicznych i wykonywania pomiarów szkodliwości, występujących na stanowiskach pracy.

Postulaty w tym zakresie, wysuwane ostatnio w naszym zakładzie można realizować poprzez rozbudowanie komórki toksykologicznej.

mgr inż. Irena SZALAMACHA

Kier. Laboratorium

Sprzedamy osiem papierni

„Trybuna Ludu” pisze, że do Rumunii „Polimex - Cepak” sprzedadł kolejną osiem fabrykę papieru. Dostawy urządzeń realizowane będą w kooperacji z koncernem Bellotti-Italia przy czym zamówiona przez odbiorców rumuńskich instalacja do produkcji papieru, reprezentować ma najwyższy światowy poziom.

Będzie to trzecia na świecie tego typu fabryka. Wartość do-

staw urządzeń z Polski wyni-
sie około 3 mln rubli.

Poprzednio zawarto kontrakty z firmami rumuńskimi na dostawy wyposażenia siedmiu fabryk papieru gazetowego, bądź kartonu.

Od kilku lat pracuje w miejscowości Braiła fabryka kartonu, w początkach bieżącego roku ruszyła w Turnu Severin dostarczona wspólnie z firmą Bellotti-Italia instalacja do produkcji tektury falistej. (dz)



Przemysłowi papirniczy zatrudniają obecnie około 53 tys. pracowników w tym 15 tys. w wieku do 30 lat. Pracuje w tym przemyśle około 800 osób z wykształceniem wyższym technicznym i ekonomicznym i około 4.500 osób z wykształceniem średnim.

W 1972 r. w ZPP, młodzież zgłosiła około 300 wniosków racjonalizatorskich, z których zastosowano około 230. Wnioski te przyniosły efekt w postaci 11.200 tys. zł. W Turnieju Młodych Mi strzów Techniki uczestniczy 230 członków NOT z Ko strzyna, Jeleniej Góry, Tych, Ostrołęki, Krapkowice, Kalet, Myszkowa, Szczecina, Żywca i Świdowa.

Rozmowy przy pół czarnej

Henryk Rozynek pianista i kompozytor

U nas w Kostrzynie jest Pan znany jako dwukrotny przewoźnik jury Konfrontacji Muzycznych „Odra — Warta”. Na tomiast stali bywalcy Domu Techniki i nie tylko, znają Pana z koncertów pianistycznych oraz z recitali muzycznych. — Sądząc, że występował Pan ze swoimi recitalami nie tylko w Kostrzynie?

W ramach działalności Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego występuję w licznych koncertach i recitalach. Do chwili obecnej odwiedziłem ze swoim programem dokładnie 100 miejscowości.

— Jaka muzykę ma Pan w swoim repertuarze?

— Obecnie występuję z 12 programami pianistycznymi, i tak między innymi mam w swoim repertuarze: F. Chopina, muzykę rosyjską, romantyczną, klasyczną, barokową, improwizację francuskiego, hiszpańskiego, Gershwin. Kostrzyńskim melomanom przedstawiłem 4 programy muzyki pianistycznej. Jednym z programów, który zaprezentowałem był montaż literacko-muzyczny „Wiosna i miłość w muzyce”. Muzyka, którą wykonywałem w Do mu Techniki została przyjęta przez miłośników muzyki bardzo ciepło, za co przy tej okazji bardzo serdecznie dziękuję kostrzyńskim melomanom.

— Na zlecenie ZDK dla nowego powstałego kabaretu napisał Pan muzykę do tekstów Mariana Załuckiego i Ludwika Jerzego Kerna, i w efekcie powstały nowe piosenki. Co może Pan powiedzieć o sobie jako kompozytorze?

— Komponowanie muzyki niezwykle mnie pasjonuje. W br. na życzenie Dyrekcji Teatru w Zielonej Górze napisałem muzykę do sztuk: „Lalka”, „Baśń o pięciu braciach” i „Baśń Ludowej” wg Marii Konopnickiej oraz do komedii pt. „Adam i Ewa”. W estradzie Ziemi Lubuskiej opracowałem muzykę do licznych programów literacko-muzycznych, po cząwszy od muzyki rozrywkowej, kabaretowej, a skończywszy na muzyce poważnej i ambientnej, takiej np. jak muzyka do programu muzycznego poświęconego Norwidowi, czy np. 100 rocznicy urodzin Lenina.

A inne Pana osiągnięcia?

— Przez 6 lat pracowałem w Lubuskim Zespole Pieśni i Tańca w charakterze akompaniatora. Kilka lat pracy poświęciłem ZDK „DOZAMET” w Nowej Soli. W tym czasie udało się zdobyć wiele cennych nagród, w różnego rodzaju konkursach, przeglądach dla amatorów, między innymi na Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Od 8 lat związany jestem z ZWTWD w Zielonej Górze — wygłosiłem szereg prelekcji te matycznie związanych z muzyką. W licznych konkursach występowałem w charakterze akompaniatora i jurora.

— Właśnie, a co jako juror Konfrontacji Muzycznych „Odra — Warta” może Pan powiedzieć o naszej imprezie.

— Stwierdzam fakt, iż konfrontacje muzyczne stają się imprezami coraz bardziej popularnymi, która z roku na rok, za taczą coraz szersze kręgi i tym samym rośnie popularność Ko strzyna.

— A jak Pan ocenia współpracę w organizowaniu imprez pomiędzy głównymi organizatorami jakim jest ZDK, a takimi placówkami i organizacjami, jak ZZ ZMS, ZM ZMS, MDK, Oddział PKP w Kostrzynie, zakłady gastronomiczne itp.?

— Może na to pytanie odpowiem po IV Konfrontacji.

Centrum Kostrzyna — fragment rynku; blok mieszkalny w którym na parterze mieszczą się: apteka i restauracja „Centralna”; w głębi „Dom Odzieżowy” i „Hotel Miejski”.
Foto. K. Mazur

Teraz mogę powiedzieć, że przy jemność oglądania imprezy mają wszyscy zarówno mieszkańcy Kostrzyna jak i przyjezdni, myślę, że jeszcze przyjemniej będzie wówczas, jeżeli któraś z wymienionych placówek, organizacji, dołoży swoje 5 groszy w sensie pomocy organizacyjnej, czy też o ile wymienieni wyrażą zgodę, mogą stać się fundatorami nagród specjalnych. I wtedy dopiero będzie można myśleć o tym — ażeby impreza była imprezą nie mającą sobie równą, a o to chyba każdemu organizatorowi chodzi.

I na zakończenie ostatnie pytanie: — Pana hobby?

— Komponowanie muzyki dziecięcej i fortepianowej, malstwo, wędkarstwo sportowe



Henryk Rozynek, pedagog-muzyk.
Foto — archiwum

i ładne dziewczęta, jako plastyk amator zdobyłem kilka wyróżnień ogólnopolskich, ale było to 10 lat temu.

— Dlaczego pomimo osiągnięć, zrezygnował Pan z malarstwa?

— Odpowiadając krótko, ciągle brak czasu.

— Narzeka Pan na ciągły brak czasu, a obok widzę sprzęt wędkarski. Czy to znaczy, że pomimo braku czasu wybiera się Pan na ryby?

— Zrezygnowałem z malarstwa — ale z rybek nie zrezygnuję — tej słabości jak się tylko nadarza okazja wychodzę nadprzecz.

A więc taakiej ryby!!!
Rozmawiał: Ryszard PASICH

Czystość ☆ estetyka ☆ gospodarność

Wskazując palcem...

Wskazujemy palcem... na tych pracowników ze SOWI, którzy w I-szym półroczu br. raczyli być nieobecni nieusprawiedliwieni w pracy, przez 1000 godzin — a osób takich było 40. Przyrzekamy, że przy powtarzającej się absencji (a takie sygnały już są) będziemy imiona i nazwiska tych osób podawać do wiadomości publicznej na łamach „Celulozy”. Tak samo zresztą — jak nazwiska tych osób ze SOWI, które pozwałały sobie na picie w czasie pracy alkoholu (chodzi tu o niektóre osoby z grupy budowlanej) oraz tych, którzy kradli na mienie zakładu — bo takie wypadki też już były.

W SOWI musi wzrosnąć autorytet brigady — bo jak dotychczas, zdarzały się wypadki, że brigadziści u podległych sobie pracowników nie na posłuch. To są sprawy bardzo ważne dla hierarchii tego oddziału tu będą — jak zapowiedzieli — dokładać wszelkich starań, aby by taki stan rzeczy z życia oddziału wyeliminować.

Osobną sprawą, która jednak łączy się z poprzednio poruszoną w niniejszym artykule — jest sprawa utrzymania porządku na stanowiskach pracy, szczególnie chodzi tu o stanowiska pracy na budowie domków.

Budowlani, którzy tam pracują koniecznie muszą zmienić styl swojej pracy — bo jak to bywało, to ich styl pracy wyraża się bałaganem; marnotrawstwem i pilnowaniem tego gdzie obraca się majster, mistrz czy nawet brigadziści. A że z taką robotą! Panowie bałaganiarze, i tym podobni, wzorujcie się na waszych doświadczeniach kolegach — też przecież ze SOWI. Zapewniam, i całe społeczeństwo was zawstydza, że nie na tym nie wyjdziecie!

W.Z.

Naucz obchodzić się ze sprzętem gaśniczym

Zjawiskiem niepokojącym w zakładzie jest beżmyślne używanie do bliżej nieokreślonych celów, podręcznego sprzętu gaśniczego. Każde takie zużycie należy zgłaszać. W czasie kontroli w dniu 0.06.1973 r. zużytych a nie zgłoszonych gaśnic do wymiany, konserwatorów znaleźli 26 szt. na oddziałach: Papierni, Celulozowni, Regeneracji, Silowni, Przetwórstwa i Przygotowania Drewna.

Beżmyślność naszych pracowników może wyrządzić bardzo duże straty w zakładzie, kiedy to zawładnięty się na podręcznym sprzęcie, który został rozdany i jako nieprzydatny znajduje się nadal na zabezpieczeniu drogiego urządzenia.

Odpowiedzialność za sprzęt ponoszą kierownicy oddziałów, i w przyszłości będą obciążani za beżzasadne zużycie tego sprzętu (koszt: 400 zł za 1 szt.).

W celu uzdrowienia tej sytuacji, należy sprzęt stojący na zabezpieczeniu przeciwpożarowym danego urządzenia, przekazywać zmianą — zmianie. Sprawdzenie przydatności tego sprzętu nie wymaga żadnych kłopotów, wystarczy spojrzeć, czy jest plomba i wywieszka, a o gwarancji sprawności sprzętu.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że nadzór techniczno-produkcyjny nie przeprowadza szkoleń z zakresu bezpieczeństwa pożarowego, użycia i zastosowania podręcznych środków gaśniczych. Przykład: w dniu 14.06.1973 r. na 32 panie pracujące w Przetwórstwie, żadna nie potrafiła użyć gaśnicy proszkowej.

Strażacy czekają na zgłoszenia o terminach szkoleń. I jeszcze raz: skoro nie potrafisz i nie znasz użycia i zastosowania podręcznego sprzętu gaśniczego, dzwoń pod tel. 223, a z przyjemnością cię tego nauczymy. — Potępiamy i nie chcemy w zakładzie zgolić tych, którzy pomimo dwu- i trzykrotnego ich szkolenia, na dzień dzisiejszy nie potrafili wykonać tak prostych czynności, jak użycie i zastosowanie 4 rodzajów gaśnic! PAMIĘTAJ: — każdy obywatel ponosi koszty gaszenia pożaru!

kpt. p.o. JAN POKORA

SOWI o pierwszym półroczu

Pracę należy stale doskonalić

W końcu lipca br. w świetlicy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego odbyło się zebranie zarządu z aktywnym partyjno-gospodarczym tego oddziału. W czasie zebrania, kierownik SOWI tow. ROMAN KOŁO DZIEJCZYK poinformował o wykonaniu planu techniczno-ekonomicznego za I-sze półrocze br. oraz o zadaniach czekających zarząd w drugim półroczu br.

Plan TE, który zakładł tzw. przerób na 8 mln 500 tys. zł prze kroczone wykonując roboty na sumę 9 mln 557 tys. zł co dało 212,5 proc. Nastąpił tu więc wzrost w stosunku do ubiegłego roku o 57,5 proc. Wzrosła średnia wydajności pracy (poprawa organizacji) — jednak pracownicy SOWI uważają, że ten wzrost wydajności pracy, liczonej w stosunku do wydajności pracy innych przedsiębiorstw, jest jeszcze zbyt mały. Wobec czego, tempo pracy tu wydajności pracy należało by w czasie drugiego półroczu br. zwiększyć jeszcze bardziej.

Chodzi tu szczególnie o grupę budowlaną, której wydajność pracy jest jeszcze o wiele mniejsza od wydajności pracy ich kolegów z grupy mechaników. Pracownicy tej grupy (budowlanci) powinni zwrócić większą niż do tej pory uwagę na maksymalne wykorzystanie dziennego czasu pracy — jest to sprawa wewnętrznej dyscypliny każdego członka zarządu oraz poczucia patriotyzmu.

W związku ze wzrostem wydajności pracy, rośnie fundusz płac, wzrosły średnie zarobki pracowników: w 1972 r. wynosiły one 2 732 zł na miesiąc, a w 1973 r. już 2 967 zł na miesiąc. Zarząd SOWI w minionym półroczu włączyła się aktywnie i brała udział we wszystkich przedsięwzięciach zakładu. Np. w czasie postoju zakładu, pracowali oni nawet i na trzy zmiany przy dłużonym dniu pracy. Szczególnie wyróżniła się grupa mechaników i cieśli bud. Oddział SOWI w budownictwie domków jednorodzinnych w br. zwiększył się, przyspieszył oni budowę dwóch domków czworokątów i jednego domku własnościowego. Oprócz zadań planowych, zarząd SOWI brała udział w budowie palni oraz wykonywała roboty budowlane przy powlekarce papieru światłoczułego, rozbudowie stacji i ujęcia wody pitnej. W SOWI powołano już również trybunał do wykonywania robót antykorozyjnych, a w niedalekim czasie powstanie brigada elektryków i dekarstwo-błacharska.

Z ważniejszych zadań do wykonania odnotować trzeba: wykonanie w drugim półroczu i zamontowanie kłarownika, oddanie dwóch bloków mieszkalnych na osiedlu, zakończenie robót przy wiatcie na oddziale, zabezpieczenie zakładu na zimę (okna, drzwi itp.), wybudowanie do datkowo dwóch domków jednorodzinnych, rozwiązać (poprawić) warunki socjalne (dotychczasowe pomieszczenia socjalne są zbyt szupale).

W minionym półroczu, w wyniku dobrej roboty i podnoszenia przez zarząd kwalifikacji za wodowych, około 40 osób otrzymało przeszerogowania do wyższej grupy placowej. Listy pochwalne oraz nagrody pieniężne za swą dobrą pracę otrzymali: Stanisław Gil, Stanisław Szarek, Witold Kowalikowski, Grażyna Mendyk, Mieczysław Jacek, Henryk Przybylski, Witold Worowicki, Irena Czechowska i Ryszard Karbowski. Na zakończenie zebrania, kierownik SOWI poinformował o zniesieniu nadanych w zeszłym roku umiędzynarodowienia i kar dla tych osób, które przez cały następny rok pracowały bez żadnych uchybień. Upřednie po pchnięto przekroczenia potraktowane jako nieumyślne i przypadkowe, bowiem — więcej się one nie powtórzyły.

WINCENTY ZDZITOWIECKI



Zebrań zarządu Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego, na którym oceniono wykonanie zadań I-szego półroczu br. i omówiono zadania półroczu bieżącego. Ważnym momentem zebrania było wręczenie listów pochwalnych ludziom dobrze pracującym. Na zdjęciu u góry — ogólny widok zebrania, na zdjęciach poniżej — kier. SOWI tow. Roman Kołodziejczyk w towarzystwie sekr. OOP tow. Aleksandra Marklewicza wręcza listy pochwalne pracownikom SOWI. Foto: K. MAZUR

Zetemsowskie
czyny na rzecz
zakładu

Grupa zetemsowców chce się przyczynić do szybszego ukończenia budowy stołówek, a także wejścia do Młodzieżowego Klubu DMR — pracowała w czynnie społecznym. W dniu 4 lipca i 9 lipca pracowali oni przy stołowie od godz. 15-20.

W ciągu dwóch dni w czynnie brało udział 20 członków ZEMS. Pracowano przy montażu zbrojenia i zakładaniu belki nośnej. Do pracy zagrzewali ich piosenki z ustawionego w pobliżu megafonu.

9 lipca pracowano przy niewielkim łeciu przy stołowie. W tym dniu przy stołowie przyjechał chłodzić. Przy nowym wejściu Związkowego Klubu Młodzieżowego pracowano w dniach 14, 15, 16, 17, lipca br. W sumie w czynnie społecznym brało udział 29 członków ZEMS — pracowano przy montowaniu zbrojenia (strop tarasu i zalewanie go betonem).

Przy wykonywaniu czynów wszyscy pracowali bardzo dobrze, mimo, że było to praca, którą rezerwistycznie wykonywać fachowcy, młodzież doskonale dawała sobie radę z czego zadowolone są osoby sprawujące nadzór.

W dniu 27 lipca 1973 r. wyjechała grupa młodzieżowa ZEMS na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie (na zaproszenie organizatorów Festiwalu). Byli to kol. ELŻBIETA MISZCZUK, ANDRZEJ DUDKIEWICZ, KONSTANTY KORZIK, EDWARD MOGULSKI, TADEUSZ ROMANSKI i ANDRZEJ SKRZYDŁAK. Żegnaliśmy ich życząc nawiązania nowych przyjaźni oraz przyjemnego spędzenia dni festiwalowych.

Od miesiąca pracują zetemsowcy przy budowie domku lokalnego typu szeregowego, przy której pod patronat ZEMS, prace szybko postępują do przodu. W ubiegłym tygodniu kładziono płyty na pierwszy strop oraz rozpoczęto budowę drugiego domku.

TER

Własne
czy lokatorskie?

Koszt budowy jednego domku szeregowego w wykonaniu SOWI wynosi 1 260 tys. zł. Koszt jednego metra kwadratu wego powierzchni i użytkowej przekracza 3 tys. zł. Jest to powyżej dopuszczalnej granicy kosztów normatywnych określonych przepisami państwowymi. Jeden dom szeregowy posiada 4 mieszkania — a więc służy tylko czterem rodzinom.

Jeżeli będziemy w dalszym ciągu rozwijać tę formę budownictwa, to w krótkim czasie wyzerpiemy nasze zasoby zakładowego funduszu mieszkaniowego i nie powiększymy w w ten sposób naszych zasobów mieszkaniowych. Skoro nasze środki na ten cel nie przekraczają 5 mln zł, to łatwo wyliczyć, że możemy wybudować tylko 4 domki, co w sumie da je 16 mieszkań. Nie opowiadamy się za kontynuacją tego typu budownictwa. Owszem budownictwo szeregowe ale typu własnościowego.

KAM

Historia
wielkiej budowy (VI)

Rok 1971 był w działalności Kozłowskiej Fabryki Celulozy i Papieru dalszym etapem poprawy wykorzystania potencjału produkcyjnego Zakładu.

Wagę zagadnienia obrazuje fakt, że w wyniku rozbudowy, wartość majątku trwałego wzrosła o 1,8 mld zł. Oznacza to, że na jednego robotnika grupy przemysłowej zakładu przypada blisko 1 mln zł. Środków trwałych, a na Papierni około 3 mln zł. Stąd właściwe gospodarowanie i efektywne wykorzystanie powierzchni majątku stało się zadaniem na czele. Szczegółowe osiągnięcia w tym zakresie uzyskano w 1971 r. Pełną wartość produkcyjną MP-I osiągnęło w m-cu marcu, a na MP-II w m-cu czerwca 1971 r.

Docelową zdolność produkcyjną MP-II została uzyskana w 15-tym m-cu eksploatacji przy obowiązkowym 18-to miesięcznym cyklu dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej. Osiągnięte rezultaty na MP-II zaskakują tym bardziej na podkreślenie, że jednocześnie w 1971 r. nastąpiły zmiany asortymentowe produkcji (przebieganie maszyn na produkcję papierów pakowych białych w związku z deficytem tego wyrobu w kraju), jak również produkowano papiery o niższych gramaturach.

Łączna produkcja papieru w 1971 r. wyniosła 74 400 t i była o połowę wyższa niż w roku poprzednim. Jednocześnie nastąpiła poprawa struktury asortymentowej produkcji papieru. Miarą intensywnego wykorzystania urządzeń jest fakt uzyskania wyższych wydajności maszyn papierniczych od założonych ofertowych. W 1971 r. uzyskano na: MP-I 5 280 kg na godzinę, MP-II 5 383 kg na godzinę — to są wydajności o ok. 15 proc. wyższe niż w 1970 r. Wpłynęło to na wyższą efektywność środków trwałych.

Wartość produkcji przypadała na 100 zł wartości przemysłowych środków trwałych wynosiła 74 zł (w 1970 — 61 zł). Należy ponadto podkreślić prawidłowe kształtowanie się innych podstawowych relacji ekonomicznych. W latach 1969-71 wartość produkcji uległa podwojeniu, podczas gdy zatrudnienie wzrosło tylko o 15,4 proc. natomiast wydajność pracy wzrosła o 75 proc.

Przyrost produkcji w 73 procentach osiągnięty został w drodze wzrostu wydajności pracy. Jednocześnie średnie płace wzrosły o blisko 8 procent. Rok 1971 dla Kozłowskiej Fabryki Celulozy i Papieru jest dość znamienity, gdyż właśnie w tym roku przekroczone „próg” miliarda zł. wytwarzając produkcję o wartości 1,2 mld zł.

Ilościowy i asortymentowy wzrost produkcji papierów stworzył możliwości zapoczątkowania i rozwoju przetwórstwa w Kozłowskiej Fabryce Celulozy i Papieru.

Uruchomienie przetwórstwa papierniczego posiadało swój aspekt gospodarczy i społeczny. Jeżeli chodzi o pierwszy z nich, to przetwórstwo umożliwiło zagospodarowanie odpadów papierniczych. Jednocześnie nastąpiło zwiększenie poszukiwanej produkcji rynkowej. Z punktu widzenia mieszkańców Kozłowa największe zainteresowanie wzbudzał fakt możliwości zagospodarowania nadwyżek miejscowej, zwłaszcza kobiecej siły roboczej. Do tychczas bowiem stworzenie nowych miejsc pracy dla kobiet było jednym z najbardziej palących problemów naszego miasta. Liczba 270 kobiet poszukujących i oczekujących na pracę mówi sama za siebie. Szanse rozładowania tego nagromadzonego problemu stworzyło przetwórstwo papiernicze.

Na przestrzeni 1971 r. uruchomiono produkcję toreb handlowych i papieru śniadaniowego. Pozwoliło to na zatrudnienie 82 kobiet.

Nie bez znaczenia był również fakt możliwości zatrudnienia w systemie 4-godzinnym, co jest nie tylko udogodnieniem dla kobiet, ale również istotne stwarza większe ilościowo możliwości poprawy budżetów rodzinnych. Równolegle i w powiązaniu z problematyką produkcyjną traktowano i realizowano przedsięwzięcia zmierzające do dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych zakładu.

Główną w całym kraju stała się kosztowna inicjatywa budowy domków jednorodzinnych, wprowadzono 4-brygadowy system pracy obejmujący nim w 1971 r. 1 030 osób, zorganizowano własną stołową zakładową i rozszerzono jej zakres świadczeń, uruchomiono bar mleczny i sklep spożywczy na terenie zakładu, wybudowano nowy budynek przedszkola i adaptowano pomieszczenie na żłobek, wybudowano w czynnie społecznym basen, brodzik, amfiteatr, zorganizowano ośrodek rekreacyjny, zorganizowano ośrodek dlażkowe, wybudowano Związkowy Klub Młodzieży, wy, zrealizowano szereg czynów na rzecz miasta.

Do odnotowania pozostaje również fakt, że zakłady Kozłowskiej Fabryki Celulozy i Papieru, a także mieszkańcom Kozłowa w grudniu 1971 r. do starożytności pierwszy numer gazety „Celuloza”.

Wydarzeniem tym kończymy cykl artykułów poświęconych historii zakładu. Dalsze przedstawianie wydarzeń i problemów przebiega na siebie nasza gazeta.

J.W.

Fundament I-uszej maszyny papierniczej.

Foto—archiwum



